

10 września 2017. XXIII niedziela zwykła. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Ez 33,7-9) To mówi Pan: Ciebie, o synu człowieczy, wyznaczyłem na stróża domu Izraela po to, byś słysząc z mych ust napomnienia przestrzegał ich w moim imieniu. Jeśli do występnego powiem: Występny musi umrzeć - a ty nic nie mówisz, by występnego sprowadzić z jego drogi - to on umrze z powodu swej przewiny, ale odpowiedzialnością za jego śmierć obarczę ciebie. Jeśli jednak ostrzegłeś występного, by odstąpił od swojej drogi i zawrócił, on jednak nie odstępował od swojej drogi, to on umrze z własnej winy, ty zaś ocaliłeś swoją duszę.

(Ez 33,7-9)

To mówi Pan: Ciebie, o synu człowieczy, wyznaczyłem na stróża domu Izraela po to, byś słysząc z mych ust napomnienia przestrzegał ich w moim imieniu. Jeśli do występного powiem: Występny musi umrzeć - a ty nic nie mówisz, by występного sprowadzić z jego drogi - to on umrze z powodu swej przewiny, ale odpowiedzialnością za jego śmierć obarczę ciebie. Jeśli jednak ostrzegłeś występного, by odstąpił od swojej drogi i zawrócił, on jednak nie odstępował od swojej drogi, to on umrze z własnej winy, ty zaś ocaliłeś swoją duszę.

(Ps 95,1-2.6-9)

REFREN: Słyszając głos Pana serc nie zatwardzajcie

Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu,
wznóśmy okrzyki ku chwale Opoki naszego zbawienia,
stańmy przed obliczem Jego z uwielbieniem,
radośnie śpiewajmy Mu pieśni.

Przyjdźcie, uwielbiajmy Go padając na twarze,
zegnijmy kolana przed Panem, który nas stworzył.
Albowiem On jest naszym Bogiem,
a my ludem Jego pastwiska i owcami w Jego rękę.

Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jego:
„Niech nie twardnieją wasze serca jak w Meriba,
jak na pustyni w dniu Massa,
gdzie mnie kusili wasi ojcowie,
doświadczali mnie, choć widzieli moje dzieła”.

(Rz 13,8-10)

Nikommu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj, i wszystkie inne - streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa.

(2 Kor 5,19)

W Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą, nam zaś przekazał słowo jednania.

(Mt 18,15-20)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Gdy brat twój zgrzeszy [przeciw tobie], idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik! Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich.

Komentarz

Te słowa Pana Jezusa wspaniale skomentował - w roku mniej więcej 108, a więc prawie 1900 lat temu - święty Ignacy z Antiochii. Pan nasz powiedział - mówił święty Ignacy - że gdzie dwoje lub troje zgromadzi się w Jego imię, tam On jest wśród nich. Tak wielka jest moc wspólnej modlitwy! Zatem pomyślcie, bracia, jak potężna musi być moc tej modlitwy, kiedy już nie dwoje czy troje, ale cały Kościół gromadzi się na Eucharystię!

Trudno sobie wyobrazić coś bardziej intymnego niż wiara, ale zarazem wiara z natury swojej domaga się wspólnoty. Wiara jest to oddanie się Bogu, który kocha. Jest to odkrywanie wciąż na nowo, że jestem dzieckiem Boga. Wtedy człowiek z konieczności sobie uświadamia, że nie ja jeden jestem dzieckiem Bożym, że Bóg swoich dzieci ma, miliardy.

Jeszcze z innej strony spójrzmy na tę potrzebę wspólnoty w wierze. Wiele darów otrzymujemy od Boga bezpośrednio, ale też wiele darów Bóg chce nam dawać w taki sposób, że my, Jego dzieci, wzajemnie się obdarzamy. Jest tak dlatego, bo Panu Bogu zależy na tym, żebyśmy my, Jego dzieci, byli powiązani więzami wzajemnej miłości. Wiara w pojedynkę jest podobna do iskry, która wypadła z ogniska - jest czymś raczej pewnym, że zgaśnie. Wspólnota wiary jest nam potrzebna, żebyśmy mogli wzajemnie dzielić się i obdarzać światłem wiary, pobudzać się wzajemnie do wiary gorliwej, do wierności Bożym przykazaniom, itd.

Ale te słowa: "gdzie dwoje lub troje zgromadzą się w moje imię, tam Ja jestem wśród nich", są szczególnie prawdziwe w odniesieniu do rodziny chrześcijańskiej. Jak wiadomo, rodzina zbudowana na sakramencie małżeństwa jest małym Kościołem. Co to znaczy? Kościół to, po pierwsze, miejsce zbawczej obecności Boga wśród ludzi, miejsce, gdzie szczególnie blisko można się z Bogiem spotkać i otrzymywać od Niego światło, siłę i łaskę. Moja rodzina jest małym Kościołem, jeżeli wszyscy - a przynajmniej ci, którzy to rozumieją - troszczymy się o to, żeby modlitwa i wiara realnie opromieniała nasze życie rodzinne.

Po wtóre, Kościół, świątynia, to także miejsce, gdzie składane są miłe Bogu ofiary. Ofiara jest to wierność dobru również wtedy, kiedy to trudne. Jest to taka wierność dobru, która podoba się Panu Bogu. Moja rodzina o tyle więcej jest małym Kościołem, o ile więcej dzieje się w niej rzeczy podobających się Bogu.

Po trzecie, Kościół - miejsce szczególnej obecności Boga wśród ludzi - ma być także miejscem szczególnego świadectwa zarówno dla siebie wzajemnie, jak i dla ludzi z zewnątrz. Także ten wymiar warto odnieść do rodziny jako małego Kościoła. Wtedy te słowa Pana Jezusa, że gdzie dwoje lub troje gromadzą się

w Jego imię, tam On jest wśród nich - będą się bardzo realnie odnosiły również do mojej rodziny.

o. prof. Jacek Salij OP